Nr. 2. Kraków, dnia 15 kwietnia 1907. Rok VI.

PRZEGLĄD ZDROJOWY I TURYSTYCZNY

Pismo poświęcone sprawom zdrojowisk i miejsc klimatycznych jakoteż sprawom turystyki krajowej.

Redaktor główny: **Dr. Zenon Pelczar.** -- Redaktor naczelny: **Dr. Jan Frączkiewicz.**

Skład główny we Lwowie u Stan. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9; w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Osobom i instytucyom pragnącym pismo nasze otrzymywać stale, będzie „Przegląd zdrojowy i turystyczny“ nadsyłany **darmo** za przesłaniem adresu.

„Przegląd zdrojowy i turystyczny“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca przez przeciąg 6 miesięcy.

Adres Redakcyi i Administracyi: **ul. Starowiślna 12. — Telefon 449.** Konto czekowe Nr. 64.330.

Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 40 gr. Nadesłane za wiersz garmondu lub jego miejsce 1 kor. Ogłoszenia prócz Administr. przyjmują R. Mosse i Haasenstein w Wiedniu.

Rękopisów nie zwraca się.

TREŚĆ:

Z kliniki lekarskiej prof. Dra Gluzińskiego we Lwowie.

Badania nad działaniem wody Krościeńskiej.

Dr. Stanisław Lewicki, lekarz zdrojowy w Krynicy.

Dr. Zdzisław Szczepański, elew rządowy kliniki lekarskiej.

Woda ze zdroju Stefana w Krościenku, miasteczka górskiego nad Dunajcem, koło Szczawnicy, należy według rozbiorów chemicznych*), do szczaw alkaliczno-słonych, a właściwie, ściśle biorąc, ze względu na zawartość dwuwęglanu wapna, do szczaw alkaliczno-słono-wapniowych (Korczyński). Porównanie jej z innemi wodami pozakrajowemi, tak licznie w naszym kraju wprowadzonemi, wykazuje tabela obok, że przewyższa je ona znacznie (oprócz tylko wody z Luhaczowic) zawartością chlorku sodowego, co do zawartości zaś dwuwęglanu sodowego ustępuje pierwszeństwa zaledwie tylko wodzie bilińskiej. Obfitość jej w bezwodnik kwasu węglowego, który, obok działania leczniczego powszechnie znanego, nadaje jej pewien przyjemny i orzeźwiający smak, nie wiele jest mniejszą od wód innych, rozpowszechnionych w całym świecie nie tylko jako wody lecznicze, ale również jako wody dyetetyczne i stołowe. Najważniejszym jej składnikiem leczniczym, obok naturalnie bezwodnika kwasu węglowego, jest dwuwęglan sodowy, którego wpływ dodatni na zasadowość krwi, moczu, na rozpuszczalność kwaśnych soli moczanowych (doświadczenie Pfeiffera), jest dostatecznie znanym. Chlorek sodu, drugi ważny, a w tak znacznej ilości znajdujący się w wodzie krościeńskiej składnik, przyczynia się znacznie, według zdania Buxbauma, do szybkości, z jaką woda zostaje w żołądku wchłoniętą, a przez to zwiększa znacznie ilość wydzielanego moczu.

Na 10.000 części wody

	Krościenko	Bilin	Gleichenberg	Vita	Luhaczowice	Ems Kränzchen	Krondorfer	Faschingen
Chlorek sodu	25·1366	3·084	18·223	9·484	45·514	10·2603	0·1772	6·3107
Chlorek potasu	0·1951	—	0·012	0·404	2·532	—	0·0518	0·3976
Dwuwęglan sodu	45·9725	46·961	25·06	18·005	44·641	19·5541	11·4857	35·786
Dwuwęglan wapna	12·1699	5·220	3·541	9·015	6·30	2·3407	4·9071	6·2529
Dwuwęglan magnu	5·0233	2·663	4·215	4·100	1·758	2·0792	—	5·7702
Dwuwęglan żelaza	0·1706	0·039	0·027	0·051	0·11	0·0363	0·1737	0·0521
Składników stałych	89·4293	68·0604	52·937	?	107·454	35·5633	24·776	?
Wolnego CO_2	20·72004	22·358	20·510	22·82	34·899	10·995	27·733	17·802

*) Pierwszy rozbiór chemiczny wykonał w roku 1827 Markowski, ówczesny profesor chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drugi ściślejszy, przeprowadził w r. 1859 Alexandrowicz. Ostatni, już zupełnie dokładny, wykonał w r. 1897 prof. Trochanowski.

Ksch w swej balneoterapii wyraża się o znaczeniu jego zawartości w wodach alkalicznych, w sposób następujący: „Niektóre niekorzystne objawy, występujące przy dłuższem podawaniu szczaw alkalicznych lub przy większych ich dawkach, jako to zbyt silne zobojętnienie soku żołądkowego, zaburzenia w trawienia, podupadanie ogólnego odżywienia, usuwa obecność w nich chlorku sodu i umożliwia podawanie ich również ludziom o odżywieniu podupadłem".

Wapno, według Lehmanna, uległszy częściowo wessaniu, łączy się z bezwodnikiem fosforowym i wydziela w jelicie grubem jako fosforan. Skutek tego jest taki, że w moczu zmniejsza się ilość wydzielanego fosforanu kwaśnego, który jak wiadomo, głównie powoduje kwaśne oddziaływanie moczu. Dwuwęglan sodowy, pozostając przez to w większej ilości w ustroju, wpływa na stopień zasadowego oddziaływania krwi. Dlatego w przypadkach, w których chodzi nam o zwiększenie zasadowości krwi, podawanie wód alkaliczno-słonych, zawierających obok tego wapno, może wywrzeć bardzo zbawienny skutek (Korczyński). Wpływ wapna na zboczenia w czynności chemicznej błony śluzowej żołądka (doświadczenia M. Piątkowskiego w klinice lekarskiej krakowskiej z wodą krynicką), jak również wpływ chlorku sodu, dwuwęglanu sodu, bezwodnika węglowego na choroby żołądka, jelit, dróg oddechowych itd. pomijamy, jako nie wchodzące w zakres naszej pracy.

Zachęceni przez prof. Gluzińskiego i otrzymawszy jego pozwolenie na korzystanie z materyału i laboratoryum kliniki lekarskiej, za co czujemy się w obowiązku wyrazić Mu gorące podziękowanie, postanowiliśmy wykonać doświadczenia, w jaki sposób wpływa woda krościeńska, jako typowa szczawa alkaliczno-słona, na ilość wydzielanego moczu, na jego oddziaływanie, a wkońcu na ilość wydzielanego azotu, mocznika, kwasu moczowego itd. W tym celu przedsięwzięliśmy doświadczenia na czterech chorych leżących w klinice, a więc będących pod ścisłą kontrolą, których cierpienie wykluczała możność jakichkolwiek zmian w przemianie materyi. Chorzy ci przez cały czas doświadczeń byli na stałej dyecie, sposób życia zachowywali ten sam, wagę jak się to dzieje stale na klinice, co tydzień sprawdzano. Każde doświadczenie dzieliliśmy na trzy okresy, a mianowicie: W okresie I-szym, trwającym 4 do 15 dni, podawaliśmy chorym obok stałej ilościowo i jakościowo dyety dziennie litr wody zwykłej, wodociągowej, w celu ustalenia ilości moczu, jego ciężaru gatunkowego i składników. W okresie II-gim (6 do 8 dni) chory przy tej samej dyecie zamiast litra zwykłej wody wypijał tę samą ilość wody krościeńskiej, w okresie zaś III-cim (3 do 9 dni) powróciliśmy znowu do litra wody zwykłej.

Mocz badaliśmy codziennie. Ilość wydzielanych chlorków oznaczaliśmy przez strącenie azotanem srebrowym, a następnie miareczkowaliśmy octanem uranu. Ilość ogólnego azotu w moczu oznaczaliśmy przez spalenie sposobem Kjeldahla, mocznik sposobem Mörner-Sjöqvista, amoniak sposobem Schlösinga, kwas moczowy sposobem Hopkinsa. Badania kału nie przeprowadziliśmy z tego względu, że nie tyle chodziło nam o oznaczenie bilansu, tj. ilości wyzyskanego przez ustrój azotu, jak o porównawcze zestawienie, o ile ilość azotu, chlorków itd. wydzielanych z moczem, zmienia się pod wpływem podawania wody alkaliczno-słonej. Dla dokładności nie wyprowadzaliśmy wniosków z liczb zwiększenia się składników w moczu w pojedynczych dniach, jakkolwiek przez to różnice zaznaczały się nieraz mniej wybitnie, lecz z przeciętnych całych okresów.

Jakkolwiek nie wszyscy autorowie (Oppenheim, Mayer) zgadzali się, jakoby podawanie wód alkaliczno-słonych zwiększało ilość wydzielanego moczu, twierdząc, że podawanie wody zwykłej w tej samej ilości ten sam skutek wywoła, musimy twierdzić stanowczo na podstawie naszych doświadczeń, że po podaniu wody krościeńskiej diureza zwiększa się wybitnie. Ażeby usunąć wszelkie pod tym względem wątpliwości podawaliśmy w przypadku D. przed wodą krościeńską wodę zwykłą przez dni 15, i w tym przypadku widzimy również zwiększenie się dobowej ilości moczu.

I tak: w przypadku A już dnia następnego po podaniu wody krościeńskiej zwiększa ilość moczu dobowego z 1270 cm³ na 2780 cm³, a więc o 1510 cm³, doszła dnia 6-go do 3470 cm³, w dniu zaś 3-cim podawania wody zwykłej spada znów na 1780 cm³. Różnica na przeciętnych widoczna z tablicy bardzo wyraźnie.

W przypadku B przeciętna okresu II-go jest wyższą o 875 cm³ od tejże okresu I-go, zaś o 684 cm³ od okresu III-go. Dnia 3-go w okresie II-gim najwyższa liczba 2380 cm³.

W przypadku C różnice w pierwszych czterech dniach są mniej wybitne (+ 500 cm³), od 4-go dnia ilość dobowa moczu dochodzi do 3000 cm³. Przeciętna okresu II-go jest wyższą o 925 cm³ od tejże okresu I-go. W okresie III-im spadek występuje mniej wybitnie, być może dlatego, że okres ten trwał za krótko.

W przypadku D. jak to wyżej wspomnieliśmy, podawaliśmy wodę zwykłą w okresie I-ym przez dni 15. Pomimo tego i tutaj widzimy zwiększenie się ilości dobowej moczu, jakkolwiek występuje to na przeciętnych liczbach mnie wyraźnie, niż w innych przypadkach. Przeciętna okresu II-go jest tylko o 450 cm³ wyższą, jak okresu I-go, zaś o 675 cm³ od tejże okresu III-go. Natomiast dzień po podaniu wody krościeńskiej mamy liczbę 3000 cm³, dnia poprzedniego, (przy wodzie zwykłej) 2140 cm³. W dniu czwartym mamy najwyższą liczbę 3440 cm³, w porównaniu z 2650 cm³, najwyższą okresu I-go.

Przypadek	Okres I.		Okres II.		Okres III.	
	Przecięt.	Najwyż.	Przecięt.	Najwyż.	Przecięt.	Najwyż.
A	1368	1820	2487	3470	1486	2025
B	1172	1300	2047	2380	1363	1450
C	1662	2000	2587	3000	2462	3000
D	2135	2650	2575	3440	1910	2480

Z zestawienia powyższego widzimy zgodność pod tym względem we wszystkich czterech przypadkach. Po podaniu wody krościeńskiej ilość dobowa moczu zwiększyła się wyraźnie, nieraz już na drugi dzień po jej podaniu, tak, że stanowczo musimy jej przypisać działanie moczopędne. Przypadek D. jest pod tym względem najbardziej pouczającym. (D. c. n.)

Nasze zakłady zdrojowe i uzdrowiska.

(Słów kilka na czasie).

Niezachwiany zwolennik możliwie najprostszego sposobu leczenia chorych od początku mej lekarskiej działalności, zwracam baczną uwagę na zdrojowiska i uzdrowiska i z prawdziwą radością śledzę każdy krok, uczyniony w kierunku ich poprawy oraz podniesienia. Z mych wycieczek po zdrojowiskach i uzdrowiskach pozakrajowych wracam zawsze z uczuciem żalu, dlaczego u nas nie może być tak ponętnie i dobrze, jak u obcych, by miliony tam przez nas wywożone, choć w przeważnej części w kraju pozostały, podnosząc nasz dobrobyt, rozwój ekonomiczny i sławę, tem bardziej, że kraj nasz obfituje we wszelkie rodzaje naturalnych wód mineralnych o nieprzebranej obfitości i leczniczej sile. Dlaczego nasz Truskawiec, Krynica, Lubień, Rymanów, Iwonicz itd. nie mogą choćby w połowie stać się tem, czem jest Karlsbad, Francensbad, Trenczyn, Hall itd? I możnaby mem zdaniem, bardzo długą dać odpowiedź „dlatego“, że itd., gdyby nie szczupłe ramy szkicu. Wspomnę tylko o jednym z ważniejszych powodów, a tym jest pozostawienie działania prywatnej inicyatywie właścicieli zdrojowisk obok braku przewodniej jednolitej myśli i wytknięcia należytego kierunku, w jakim należy kroczyć zwolna, oględnie, lecz konsekwentnie, by zdrojowiska nasze należycie się podniosły, swą leczniczą działalność spełniały, a nadto stały się nowem, ważnem źródłem podniesienia bogactwa krajowego.

Toż z niekłamaną radością powitałem swego czasu wieść, że sprawę zdrojowisk i uzdrowisk ujął w swe ręce jedynie do tego powołany czynnik, tj. Sejm i Wydział krajowy. Poruszano tę myśl w Sejmie już w roku 1868 wielokrotnie, a pierwszym, który ją należycie sformułował, był prof. Wszechnicy Jagiellońskiej Dr. Józef Dietl, dalej zaś poseł Wład. Koziebrodzki, który wykazawszy, jak wielkie bogactwo, niewyzyskane należycie, leży w zdrojowiskach — był właściwym twórcą ustawy zdrojowej z r. 1890, która do dziś dnia obowiązuje. Dalszy rozwój całej sprawy zdrojowiskowej ku lepszemu toczy się już coraz stalej i pewniej, zyskując wciąż nowych, a żarliwych zwolenników. Wielce gorącymi poplecznikami sprawy zdrojowisk w Sejmie byli posłowie Trzecieski i Jakliński, w ostatnim zaś czasie prof. Dr. Mars Antoni i prof. Dr. Gluziński Antoni, który w swym referacie zwrócił uwagę Sejmu, że „45 tysięcy osób, przesuwających się przez nasze zdrojowiska i uzdrowiska, poważna ilość osób, szukających pomocy w zdrojowiskach zagranicznych, takich samych, jak nasze co do siły leczniczej, miliony flaszek wód alkalicznych zagranicznych, zalewających kraj nasz, a nie różniących się składem swym od naszych, to jest kapitał i straty, któremi kraj poważnie zająć się powinien“.

W odpowiedzi na to polecił Sejm zwołanie ankiety z osób, dokładnie znających wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska, ich zalety i wady, działanie lecznicze i braki zarządów. Ankieta zebrała się 6 maja 1906, wnioski jej zaś przedstawił Wydział krajowy Sejmowi wraz z projektem nowej ustawy zdrojowej do zatwierdzenia. Sejm w roku bieżącym uchwalił projekt ustawy, a przyjmując dalsze sprawozdanie z obrad ankiety — oświadczył, iż „oczekuje dalszych zarządzeń oraz wniosków na jednej z najbliższych sesyi“.

Niezależnie od tego czytamy w sprawozdaniu posła prof. Dra Antoniego Marsa, jako referenta tegorocznej komisyi sanitarnej do Sejmu: „Zdrojowiska krajowe liczne, skarby natury ogromne, nie wyzyskane — to majątek kraju, a zarząd tychże to ważna część gospodarstwa krajowego. Urzędowe sprawozdania mówią wprawdzie o postępie w zdrojowiskach, publiczność jednak wyjeżdża do kąpiel za granicę. Co roku nawołuje się społeczeństwo, apeluje się do władz, robią się wysiłki sanacyi układa się ustawy i regulaminy i dobrze, — bo to wszystko potrzebne, ale władze nie mają organów, któreby w sprawę zdrojowisk wglądnąć mogły. Do tego potrzeba koniecznie i rady i kierunku, który powinien być z ogólnego stanowiska pojęty, a nie wskazany partykularnymi miejscowymi względami, jakie muszą mieć miejscowe czynniki na oku. Wykonywać to tylko może lekarz, posiadający w tym kierunku zasób wiadomości i znajomości stosunków obcych“. Obok sprawy nadzoru zdrojowisk podnosi dalej prof. Mars niezbędną potrzebę nadzoru i kontroli nad okręgami sanitarnymi, co dotąd wykonuje rząd, a co w rękach kraju dałoby możność ingerencyi temuż na stosunki gminne sanitarno-hygieniczne. Takich spraw jak te dwie poruszone: okręgi i zdrojowiska — znalazłoby się w Departamencie V. więcej. Komisya sanitarna sądzi, że dostatecznie wykazała, że jedna siła lekarska w Departamencie, to za mało, że potrzeba przerasta siły jednostki. Dzisiaj w chwili przełomowej, w chwili zmiany osobistej, uważa komisya za swój obowiązek, aby wypowiedzieć przed Wysoką Izbą że stworzenie organu lustrującego administracyę (szpitali krajowych) i zwolnienie z tej pracy inspektora szpitali krajowych, to nie dosyć, i że Departament koniecznie drugiej siły zawodowej potrzebuje“.

Ważnem jest, co nadmienić trzeba, że gdyby Wydział krajowy był wywodami komisyi przekonany i przedstawił Wysokiemu Sejmowi wnioski w sprawie stworzenia drugiej posady lekarza w Departamencie V., komisya sanitarna sądzi, że nowa siła zawodowa powinna być równorzędną z inspektorem szpitali krajowych, ale jemu podporządkowaną. Podział pracy nie powinien być terytoryalny — pewne działy powinien mieć jeden, inne drugi w referacie“.

Tyle p. referent komisyi sanitarnej. Ja — pomijając na razie sprawę nadzoru i kontroli okręgów sanitarnych — pragnąłbym dla dalszego rozwinięcia tej niezmiernie doniosłej myśli utworzenia zawodowej kontroli oraz nadzoru nad naszemi zdrojowiskami i to przez organ krajowy skreślić w krótkim szkicu, co najważniejsze przynajmniej, agendy, czekające owego lekarza.

Okoliczność, iż ów lekarz ma jednoczyć w swej osobie kontrolę i nadzór nad zdrojowiskami oraz nad okręgami sanitarnymi w kraju, wkłada nań obowiązek

znajomości wszystkich prawie działów medycyny i to z praktycznej, nietylko teoretycznej strony, przedewszystkiem zaś znajomości hygieny, oraz ustaw i przepisów sanitarnych z jednej, balneologii zaś i wzorowych urządzeń zdrojowych z drugiej strony. Lekarza tego czeka oprócz pracy biurowej — jeśli tylko zdrojowiska uwzględni — powolna żmudna praca pouczania i wglądania we wszystko, co dotyczy wygody gościa zdrojowiskowego niemal od umożliwienia mu dogodnego dojazdu do zdrojowiska aż do ulokowania go, ułatwienia mu pobytu i leczenia się, a to wszystko z równoczesnem uwzględnieniem interesów właścicieli zakładu i mieszkań, dostawców żywności itp. A pod tym względem dają nasze zdrojowiska niestety wiele jeszcze uzasadnionych powodów do narzekania. Trudność dogodnego dojazdu, brak odpowiednich pomieszkań, celowo wyszkolonej, intelligentnej posługi, nieodpowiednie jadłodajnie, brak urządzeń zdrowotnych, niezbędnych nieraz do życia codziennego, a cóż dopiero dla chorych, brak odpowiednich rozrywek itp., nie wchodząc już niejednokrotnie w urągające wszelkim zasadom hygieny urządzenia lecznicze, obok niezrozumiałej, wygórowanej drożyzny za wszystko, są zaledwie częścią tego, coby należało usunąć, podciągnąć pod stałą kontrolę, naprawić lub stworzyć przez skojarzenie wszystkich czynników interesowanych w rozwoju zdrojowiska, we wspólnej myśli dobra danej miejscowości. Za szczupłe są ramy niniejszego szkicu, by szczegółowo wyliczać wszystko, coby się do poprawy lub stworzenia nadawało, to też pierwszym obowiązkiem przyszłego lekarza inspektora zdrojowisk będzie przedewszystkiem dokładne zbadanie wad i braków każdego zdrojowiska i uzdrowiska obok przedstawienia środków zaradczych, względnie usunięcia czy naprawienia tego złego, które wynikło z nieświadomości lub braku zawodowej wiedzy ze strony zarządu, a które w krótkiej drodze przy dobrej woli właściciela zdrojowiska da się naprawić. Tu powaga doradcy z ramienia najwyższej autonomicznej magistratury, niezależnego od pojedynczych zarządów czy właścicieli zdziała niezawodnie więcej, aniżeli wszelkie wysiłki miejscowych lekarzy zdrojowych, choćby najlepszemi chęciami ożywionych, lecz zależnych od miejcowych czynników. Niema wątpliwości, że nie braknie trudności w przeprowadzeniu reform w zdrojowiskach czy to z powodów finansowej natury, czy też braku współdziałania ze strony odpowiednich czynników, lecz *„paulatim summa petentur“* i „nie odrazu Kraków zbudowano“ — jak powiada nasze przysłowie. Z biegiem czasu sprawa jednak musi pójść składnie, gdy właściciele zdrojowisk obaczą wyciągniętą ku sobie z pomocą rękę najwyższej autonomicznej władzy i w przeświadczeniu, że ona nie pozwoli im upaść, odważniej podejmować się będą większych inwestycyi, które podniosą wartość zdrojowiska i przynęcą gości.

Tu nie mogę nie podnieść ku rzetelnej pochwale rządu, że tenże — jak to widzimy ze świeżo uchwalonej ustawy zdrojowej — ani chwili nie zawahał się oddać zdrojowiska krajowe pod zarząd i nadzór autonomiczny, gdyż snać przekonał się, że sprawujący tę czynność dotychczas komisarze rządowi nie zawsze mogli odpowiedzieć swemu zadaniu, czy to z braku odpowiednich zawodowych wiadomości, czy też z braku ciągłości w swem działaniu, jako tylko czasowo z roku na rok do tego rodzaju czynności delegowani. Zresztą niezawodnie rząd i ten wzgląd miał na uwadze, że Wydział krajowy względnie kraj, może niejednokrotnie — choćby tylko chwilowo — przyjść właścicielom zdrojowisk z pomocą finansową celem wprowadzenia koniecznych ulepszeń, czego od Rządu nie podobna się spodziewać.

Nie mam zamiaru przedłużać niniejszego szkicu gromadzeniem dalszych szczegółów, przemawiających za naturalnie powstałą potrzebą stworzenia drugiej siły lekarskiej w V. Departamencie Wydziału krajowego, któraby objęła zawodowy nadzór i kontrolę nad zdrojowiskami krajowemi tudzież okręgami sanitarnymi, bo z tego, co przytoczyłem, nie ulega wątpliwości, że czynniki miarodajne potrzebę tę uznają, nadmienię tylko, że koszt utrzymania tej drugiej siły lekarskiej z całą pewnością zwróci się z lichwiarskim przyrostem. Podobną kontrolę i nadzór nad swemi zdrojowiskami przez lekarza wykonywa od dłuższego czasu Francya ku rzetelnej korzyści i rozwoju tych zdrojowisk. Toż kończę życzeniem, by szczęśliwie poczęta myśl, co rychlej przybrała kształty rzeczywiste, bo znowu przeminie jeden rok po dawnemu, przynosząc krajowym zdrojowiskom niepowetowane straty.

Lwów, w marcu 1907.

Dr. Henryk Szymański.

(„Tygodnik lekarski“)

Sprawozdanie

lekarza zdrojowego dra Ksawerego Obmińskiego w Lubieniu za rok 1906.

W tym roku leczyło się w Lubieniu na poniżej wymienione choroby 1270 osób, a mianowicie:

Gościec stawowy chroniczny	579
Gościec mięśniowy	305
Skazę moczanową	90
Rwę kulszową	100
Nerwoból międzyżebrowy	16
Nerwoból nerwu trójdzielnego	3
Porażenia hysteryczne	8
Zapalenie nerwów	5
Obrzęki po złamaniach, zwichnięciach i wykręceniach	36
Zesztywnienia pozapalne stawów	12
Zapalenie okostnej	15
Gruźlica kości	5
Łuszczyca	6
Neurastenia	12
Blednica	6
Wrzody podudzia	12
Kiła trzeciorzędna	2
Stłuczenia	14
Postrzał lędźwiowy (lumbago)	19
Rozmiękczenie kości	1
Upławy białe	1
Zapalenie pochewki ściągnistej	3
Wyprysk chroniczny	16
Drżączka porażenia	4
Razem	1270

Ogólna liczba chorych w porównaniu z rokiem przeszłym — świadczy, że Lubień pod względem frekwencyi nie stoi na miejscu. Przyrost tegoroczny jest wprawdzie nie wielki; lecz gdy się weźmie pod uwagę, że lato było na ogół słotne i dość zimne i obniżyło frekwencyę prawie we wszystkich zdrojowiskach, to jednak Lubień utrzymał się na wyżynie, jaką od lat kilku zajął.

Zdrojowisko to, znane ze swych skutecznych wód od początku 17-go stulecia, przechodziło różnych losów koleje i zamiast się ożywiać, raczej zamierało, aż w ostatnich latach dwie głównie okoliczności tchnęły weń życie, tj. nowo wybudowana linia kolei żelaznej (Lwów-Sambor-Uzsok) i objęcie administracyi Zakładu, przez znanego ogółowi bywalców lubieńskich, obecnego dyrektora.

Od tego czasu datuje się nowa era dla Lubienia. Frekwencya w przeciągu 4-ru lat potroiła się, rokrocznie świeże inwestycye (na sezon 1907, oświetlenie elektryczne i połączenie telefoniczne) i tak powoli zdobywa sobie Lubień przebojem wybitne miejsce pośród krajowych zdrojowisk, mimo dotychczasowej nieufności i niechęci u publiczności leczącej się, a nawet wielu lekarzy.

Z pośród wielu chorób, jakie mogą być w Lubieniu skutecznie leczone, naczelne miejsce zajmują choroby narządu ruchowego, na tle reumatycznem i zapalnem, więc zapalenie stawów, reumatyzm mięśniowy, obrzęki chroniczne po złamaniach, zwichnięciach i stłuczeniach, dalej nerwobóle etc. etc.

Około 80 wypada więc na powyżej wymienione choroby, a pozostałych 20 na cały szereg innych chorób, z pośród których niektóre choroby skóry (zwłaszcza łuszczyca) i gruźlicze schorzenia kości okostnej leczą się również w Lubieniu ze znakomitym skutkiem.

Podobnie jak w latach ubiegłych nastręczył sezon 1906 parę wybitnych wypadków, w których rezultat kuracyi był tak efektowny, że je dla chluby Lubienia przytoczyć muszę.

Pan S. R. lat 50 z Gródka cierpi od dłuższego czasu na rwę kulszową w lewej kończynie. Chodzenie połączone jest z największym bólem, i tylko z trudnością może posuwać się, wlokąc prawą nogę za sobą. Po dwóch tygodniach znaczna poprawa, chory z pomocą laski nieźle chodzi. Przez następne dwa tygodnie stosowano prócz kąpieli siarczanych i borowinowych, masaż elektryczny, poczem zupełne wyleczenie.

P. L. ze Stryja l. 56. Zastarzałe złamanie szyjki kości udowej, niezupełnie dobrze wyleczone. W okolicy panewki stawu biodrowego prawego, bolesny guz wielkości pięści, kończyna skrócona o 2 cm. Ruchy czynne tejże kończyny prawie całkiem upośledzone, bierne znacznie ograniczone i połączone z bólem; chora jeździ wózkiem. Po 2 tygodniach kąpieli i masażu może już o własnych siłach z pomocą laski zajść do łazienek. Po 4 tygodniach robi dalsze wycieczki do parku bez zmęczenia.

P. R. K. ze Lwowa l. 38. Ischias prawostronny. Chory silnie utyka na prawą nogę, bóle bywają tak znaczne, że od dłuższego czasu prawie nie sypia. Kąpiele, masaż z pomocą środków wewnętrznych sprawiają, że po 4 tygodniach chodzi, sypia zupełnie dobrze; ból tylko po dłuższem chodzeniu daje się lekko odczuwać.

Pan Z. z Tarnopola l. 57. Oba stawy obładowane wypocinami dnawemi, silnie obrzmiałe i zesztywniałe prawie pod ostrym kątem. Choroba trwa lat 8, stan obecny od 3 lat. Po czterotygodniowem stosowaniu kąpieli siarczanych, borowinowych, masażu i gimnastyki leczniczej zesztywnienie prawie ustąpiło, chory przy pomocy laski chodzi wcale dobrze. Dla braku dalszego urlopu, kuracyę przerywa.

Pani R. O., modystka ze Lwowa. Po zapaleniu stawów zesztywnienie obu stawów łokciowych pod prostym kątem. Chora żadnej ręki do pracy użyć nie może. Po 3 tygodniach zupełne wyprostowanie i podczas gdy przedtem do ust własnych nie mogła dojść ręką, obecnie całkiem swobodnie czesze się, kapelusz wkłada itd.

Pan F. R. l. 50 ze Lwowa. Rwa kulszowa w prawej nodze. Dotkliwy ból przeszkadza mu w pełnieniu służby którą odbywa stojąc lub chodząc. Leczył się przez miesiąc i opuścił Lubień zupełnie zadowolony i wyleczony.

P. H. S. l. 26 robotnik z przędzalni w Łodzi. Reumatyzm stawowy przewłoczny. Za czyjąś poradą udał się najpierw do Kossowa; lecz tam ani świeże powietrze, ani dyeta i owoce, ani nawet może zimna woda nie pomogły. Zgłosił się do Lubienia w stanie opłakanym, wycieńczony podupadły na duchu, nie wierząc, aby mógł przyjść kiedy do zdrowia i sił. Chodzić prawie nie mógł, gdyż oba stawy kolanowe i skokowe silnie obrzękłe i bolesne, nie dozwalały najprymitywniejszych ruchów; posuwał się o dwóch kulach. Pozostawał na kuracyi tylko 3 tygodnie, gdyż mimo różnych ulg ze strony zarządu, środki nie dozwalały mu na dłuższą kuracyę. Przy odpowiedniem leczeniu wewnętrznem i kąpielach, po upływie tych 3 tygodni, nabrał sił, obrzęki na stawach ustąpiły zupełnie i chodził o jednej lasce, nawet dłuższy czas bez zmęczenia.

Poprzestając na przytoczeniu tych kilku historyi chorób, by zanadto nie wychodzić poza ramy ścisłego sprawozdania, podnoszę nakoniec, że usilne starania Właściciela i Zarządu nad podniesieniem zdrojowiska, znalazły szczere uznanie z ust komisyi zdrojowej, na na odbytem w sierpniu 1906 posiedzeniu.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Zakład zdrojowo-kąpielowy **Rymanów-Zdrój**. Frekwencya 2.500 osób, położony nad poziomem morza 450 m., w powiecie sanockim w Galicyi, opodal od stacyi kolejowej „Rymanów“, własność hr. Potockiego. Najobfitsza szczawa słono-alkaliczna, jod i brom zawierająca, bogata w cenne składniki mineralne, ze zdrojów „Tytusa“, „Klaudyi“ i „Celestyny“, odznaczone pierwszorzędnemi nagrodami na wystawach i zjazdach lekarzy i przyrodników. Zdrój „Klaudyi“ (zdaniem Dra Dobrzyckiego, prezesa Komisyi balneologicznej Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego) zastępuje całkowicie słynne obce, bo niemieckie wody w Kissingen, mianowicie zdroje „Rakoczy“ i „Pandur“, a nawet je przewyższa i jest skuteczniejszym od nich (gdyż zawiera dwuwęglan sody, którego tamte nie zawierają).

Pomimo, że Zakład niedawno istnieje, wiele osób, a szczególnie dzieci, zawdzięcza mu uzdrowienie, a Zakład z każdym rokiem wzrasta i rozszerza się. Położenie urocze wśród lasów szpilkowych, w otwartej przewiewnej dolinie, powietrze suche, zdrowe. Leczenie kąpielami mineralnemi, rzecznemi, piciem wód, mięsieniem (massage), gimnastyką zwykłą i ortopedyczną itd. Prócz lekarza zdrojowego, ordynuje kilku lekarzy.

Oprócz tych środków leczniczych, posiada Zakład wszelkie udogodnienia, mianowicie: nowe, wzorowo i z komfortem urządzone łazienki, wygodne pomieszkania, kuchnię zdrową, dobrą a niedrogą, wyborną muzykę zdrojową, liczne spacery, kaplicę, aptekę, pocztę, telegraf, sklepy, restauracyę, fortepiany, czytelnię, bibliotekę, fotografa, automobil, własną sieć telefoniczną, łączącą wille zakładowe między sobą i z Zarządem Zakładu. Wycieczki końmi i automobilem w okolice, zabawy z tańcami, bale, koncerty, przedstawienia teatralne, gry ogrodowe, bilard i strzelnica, urozmaicają pobyt w Zakładzie.

Zakład odwiedza corocznie I. krajowa kolonia lecznicza, posiadająca swe własne zabudowania, mogące pomieścić kilkaset dzieci.

Sezon trwa od 20 maja, do 20 września i dzieli się na 3 okresy: 1-szy od 20 maja do 20 czerwca; II-gi od 20 czerwca do 20 sierpnia; III-ci od 20 sierpnia do 20 września.

Ceny pomieszkań i kąpieli w I-szym i III-cim okresie sezonu są znacznie zniżone dla zamieszkujących wille zakładowe. — Ubodzy, zaopatrzeni nawet w świadectwa ubóstwa, nie mogą liczyć na żadne uwzględnienia w sezonie II-gim, tj. od 20 czerwca do 20 sierpnia.

Turystyka.

Sprawozdanie

sekretarza z czynności Wydziału Tow. „Beskid“ w Nowym Sączu za rok 1906.

Zawiązane z końcem maja ubiegł. r. Towarzystwo turystyczne „Beskid“, nie miało dość czasu ani funduszów, aby rozwinąć szeroką działalność we wszystkich objętych statutem kierunkach. To też Wydział położył główny nacisk na pracę organizacyjną, na zyskiwanie nowych członków i na rozbudzenie w nich zamiłowania do turystyki. I na tem polu pracy może się pochlubić dosyć pomyślnym rezultatem. Członków zapisało się 176; niestety przy uiszczaniu wkładek wielu się wypisało, wielu też ze Sącza wyjechało tak, że biorąc za podstawę do ułożenia listy tych tylko członków, którzy uiścili wkładki, otrzymamy liczbę (100) stu kilku zwyczajnych i jednego założyciela. Do wielu jednak kursor Towarzystwa, który przez niedługi czas zaledwie pełnił wsoją funkcyę, nie miał czasu się udać, to też jest nadzieja, że po pozyskaniu dobrego kursora liczba członków znowu się podniesie.

W letnich miesiącach ubiegłego roku urządził Wydział siedm zbiorowych wycieczek. Inauguracyjnej wycieczce na Radziejową, stawały przez długi czas na przeszkodzie ustawiczne deszcze, tak, że wzięło w niej udział ledwie sześciu członków. Przybyłych przyjął nader gościnnie w swojem schronisku na szczycie góry, hr. Dominik Potocki, właściciel rytrzańskich lasów i okazał wiele życzliwości dla Towarzystwa, dozwalając członkom jego korzystania z tego schroniska, dając pozwolenie odbywania wycieczek po swoich lasach i wydając leśniczym i służbie lasowej polecenie pomocy i wyjaśnień dla wycieczkujących. — Następną wycieczkę przy udziale 20 osób skierowano znowu na szczyt „Radziejowej“ (1265 m. n. p. m.), a na szczycie „Wargonia“, (747 m.) w 2 tygodnie później stanęło 30-stu uczestników. Najliczniejszą zaś była wycieczka na przepiękną polanę „Konieczną“ (1000 m. n. p. m.), na której stawiło się 50-ciu uczestników. Jest to dowodem, że zainteresowanie się Towarzystwem i zamiłowanie do wycieczek, coraz silniej zwrastało. Wycieczkom tym, w których — trzeba to dodać — połowę uczestników stanowiły panie, przewodniczyli wiceprezes Lenczowski i sekretarz Sosnowski. W wycieczce, urządzonej przez Tow. „Sokół“ do Melsztyna, wzięli też członkowie „Beskidu“ korporatywny udział. —. Kosztowniejsze i więcej czasu wymagające wycieczki w Tatry, nie mogły mieć oczywiście tylu uczestników. Pierwszą z nich, trzechdniową, urządził prof. Król dla uczennic tutejszego pryw. Seminaryum żeńskiego. Kilkanaście młodych uczestniczek, które po raz pierwszy oglądały Tatry, wyniosło z wycieczki wrażenie zachwytu i wdzięczności dla wybornego przewodnika. — Ostatnią była wycieczka do Morskiego Oka we wrześniu, gdzie stanęło 10-ciu uczestników z wiceprezesem Lenczowskim na czele. — Obszerniejsze sprawozdania z wycieczek zamieszczał „Beskid“ w nowosądeckim „Rozwoju“. Bez przechwałek można więc powiedzieć, że sukces wycieczkowy był na początek bardzo dobry.

Zimową porą pragnął Wydział rozpowszechniać sport nartowy i saneczkowy. Ostatni nie przyszedł do skutku, natomiast pierwszego próbowało kilku członków, jużto na własnych nartach, jużto na zakupionych przez Towarzystwo. Instruktorem w tej nauce był prof. Król, który ma też zamiar zorganizować w łonie Towarzystwa osobny klub nartowy.

Działalność Towarzystwa pragnął Wydział rozszerzyć i na okolicę, mianując w poblizkich miasteczkach delegatów; jednakowoż dobrym chęciom nie odpowiedział dobry wynik, gdyż delegaci okazali brak zainteresowania i ochoty do działalności. — Do biblioteki Towarzystwa nie był Wydział w stauie nabyć nic więcej prócz kilku mapek sztabu generalnego, uchwalił jednak na ten cel 50 K, za które można będzie nabyć kilka najważniejszych dzieł z dziedziny turystyki.

Za ważną sprawę uznał też Wydział wyznaczenie drogi na Radziejową, a zwłaszcza drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Że jednak rzecz ta wymaga znaczniejszych funduszów, wniósł Wydział podanie o subwencyę do Sejmu, do Dyrekcyi Kasy zaliczkowej, do Rady miasta i Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu. Jeżeli podania te odniosą skutek, przystąpi Zarząd w stosownej porze do urzeczywistnienia tych zamiarów.

Nadto uchwalił Wydział przystąpienie do austryackiego Towarzystwa alpejskiego i węgierskiego Tow. karpackiego, celem otrzymania ich roczników, a wkońcu zajmował się sprawą połączenia się z Towarzystwem Tatrzańskiem i pośrednio z Krajowym Związkiem turystycznym i odpowiedni wniosek przedstawia Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia.

Prof. Kazimierz Sosnowski
sekretarz.

Rozmaitości.

„Kupiec polski“, organ kupiectwa polskiego, wychodzi w Krakowie co 1-go i 15-go każdego miesiąca. Nowy kwartał dobrze się rozpoczął dla „Kupca polskiego“, przysporzył mu bowiem znacznej liczby abonentów. Dla Wydawnictwa będzie to nowym bodźcem do gorliwej pracy dla dobra kupiectwa polskiego. Czytelnikom przypomina redakcya, że chętnie służy radą i wskazówkami we wszelkich kwestyach zawodowo-kupieckich, dalej cłowych, podatkowych i innych. Chętnie otworzy w piśmie swoim dział zapytań i odpowiedzi i prosi korzystać z niego w każdej potrzebie.

Nowa ustawa przemysłowa. „Wiener Zeitung“ ogłasza w ostatnim numerze rozporządzenie ministerstwa handlu, dotyczące wprowadzenia w życie nowej ustawy przemysłowej, uchwalonej przez Radę państwa po całorocznych niemal walkach w styczniu b. r. Rozporządzenie zaznacza, że celem nowej ustawy jest rozległe rozszerzenie wyrażonych już w prawodawstwie przemysłowem z r. 1883 zasad, dotyczących zapewnienia przemysłowi i rękodzielnictwu wydatniejszej opieki prawnej i to z jednej strony przez odpowiednie zorganizowanie obowiązkowego dowodu uzdolnienia, a z drugiej przez organizowanie małego przemysłu w osobne obowiązkowe korporacye zawodowe. Dowód uzdolnienia dla kupców w Galicyi na razie jeszcze nie wejdzie w życie.

Kolonie dla dzieci w Rabce. Wpisy do kolonii dla dzieci skrofulicznych w Rabce rozpoczną się w dniu 15 kwietnia i trwać będą do 15 maja. Zgłaszać się należy z dziećmi codziennie od godziny 10 do 12 w kancelaryi szpitala św. Ludwika. Wszelka inna droga starania się o przyjęcie jest wykluczona.

Komitet wybrany w Krakowie w sprawie podjęcia kroków przeciwko podwyższeniu opłat od telefonów, wystosował do ministerstwa handlu obszerny me-

moryał, w którym obok tej sprawy porusza jeszcze rozmaite niedomagania pocztowe w Krakowie i Galicyi.

Karty telegramowe. Ministerstwo handlu zamierza zaprowadzić osobne karty telegramowe w cenie 50 hal. za sztukę, które nabywać będzie można w urzędach pocztowych i miejscach sprzedaży marek pocztowych. Karty te mają służyć do ułatwienia wysyłania krótkich telegramów (do 10 słów). Po wypisaniu na nich dotyczącej depeszy, można je będzie wrzucić do skrzynki pocztowej lub doręczyć listonoszom. Natychmiast po ich odebraniu na poczcie, depesza zostanie wysłana. W razie, jeżeli telegram obejmować będzie więcej słów, można opłatę za te słowa (w cenie 6 halerzy od słowa) uiścić przez nalepienie odpowiedniej ilości marek pocztowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Dr. Jan Frączkiewicz.

OGŁOSZENIA.

(Za dział inseratowy Redakcya nie odpowiada).

Ciechociński Zakład kąpielowo-zdrojowy

jest otwarty od dnia 8 (21) maja do 8 (21) września włącznie. I-szy sezon trwa od 21-go maja do 30-go czerwca, II-gi od 1-go lipca do 13-go sierpnia i III-ci od 14-go sierpnia do 21-go września. Mieszkania w I-szym i III-cim sezonie są znacznie tańsze.

Wody Ciechocińskie **jodo-bromo-słone** szczególniej są pożyteczne w cierpieniach **skrofulicznych, reumatycznych, kobiecych i wielu innych. Nie ma dziecka, które nie potrzebowałoby kąpieli Ciechocińskich.** Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitą koncentracyą solanki od 6% do 1/3% (artezyjskie do picia). W razie potrzeby, dla wzmocnienia solankowej kąpieli dodawany bywa Ciechociński szlam i ług, produkta lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli. W celu przyrządzenia sztucznej Ciechocińskiej kąpieli dla dorosłej osoby, trzeba wziąć na na każde 10 litrów wody 1½ łuta szlamu i ¼ litra ługu, wysyłanych przez Zakład wszędzie na każde zapotrzebowanie, jak również w ½ litrowych butelkach sztucznie gazowaną solankę do picia 1/3% i 1% po następujących cenach: 1 pud szlamu 80 kop. z workiem, 1 litr ługu 15 kop. z butelką i ½ litra solanki 11 kop. z butelką. Aptekarzom ustępuje się znaczny rabat. W Ciechocinku można brać kąpiele **solankowe, błotne, kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuszówki, inhalacye oraz zabiegi hydropatyczne.**

Roczny zjazd kuracyuszów do 12.000 osób. Ciechocinek łączy się odnogą kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z pograniczną stacyą Aleksandrowo. Komunikacya ze wszystkimi pociągami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacya statkami parowymi.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM

z watą „Salvesol-Noris".

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL".

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy, palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram" 3 K. — 10 cygarniczek 1·20 K. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków, 9.

Pierwsza kraj. Fabryka Akumulatorów

systemu Dra Z. Staneckiego.

Lwów, ulica Kopernika l. 46.

Prawo patentowe zastrzeżone we wszystkich krajach Europy oraz w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Pierwszorzędne referencye oraz opinie największych powag naukowych i fachowych.

Uznanie olbrzymich rezultatów, osiągniętych praktycznie na olbrzymiej bateryi, funkcyonującej w Zakładach elektrycznych król. stołecznego miasta Lwowa.

Dostarcza wszelkiego rodzaju akumulatorów, od najdrobniejszych do celów prywatnych, medycznych, naukowych, rolniczych i przemysłowych, jakoteż największe bateryе dla zakładów do oświetlania i przenoszenia siły.

Akumulatory do celów przenośnych, do automobilów, oświetlania powozów, wagonów itp

Informacye, kosztorysy i porady techniczne bezpłatnie.

Dr. Zdzisław Stanecki i Ska.

SYRÓP HYPOPHOSPHIT COMP. DR. EGGER

zawiera

w jednej łyżeczce: żelaza 0.05, wapnia 0.10, potasu 0.06, sodu 0.06, chininy 0.005 i strychniny 0.00005, soli kwasu fosforowego i odpowiednio do farmakopei Unit. St.

S. Hypophosphit comp. Dr. Egger

jest dzielnym środkiem w przypadkach **niedokrewności, neurastenii, rozmaitych schorzeniach narz. nerwowego, w krzywicy, zołzach, jest nieocenionem tonicum dla ozdrowieńców;** bywa też podawany w pierwszorzędnych klinikach, jak w klinice Radcy dworu prof. Kraff-Ebinga, prof. Felserreichera, prof. Fingera, prof. Mraćeka, prof. Jendrasika, prof. Rosthorna i t. d.

Cena za jednę 500-gram. flaszkę 4 K 80 h. Za 250-gram. 2 K 40 h.

GŁÓWNY SKŁAD: dla Galicyi wschodniej w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie; dla Galicyi zachodniej w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Główny skład i wyrób: **Apteka „Reichspalatin"** Budapest, VI, Waitzner Boulevard 17.

SKŁAD PIWA ŻYWIECKIEGO

Z Arcyksiążęcego Browaru

sprzedaje piwa znane ze swej dobroci z odstawą do domu: **Piwo Cesarskie, Piwo Marcowe.**

Porter nie mający w całym kraju konkurencyi, przez powagi lekarskie zalecany

Ale znakomite, jak angielskie, słodkie i bardzo wzmacniające — w cenie jak porter.

NOWOŚĆ! **„Bawar żywiecki"** we flaszkach.

Główny skład w Krakowie.

LUDWIK LAZAR

ULICA ŚW. ANNY L. 3. TELEFON 423.

Obok handlu są urządzone pokoje do śniadań oświetlone elektrycznie z piwem żywieckim na szklanki.

Specyalne chłodownie, lodownie i hale do obciągu piwa znajdują się w Łobzowie pod Krakowem.